

Rosicka, Janina

Własność - kategoria moralna czy ekonomiczna? Mably przeciw fizjokratom

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 27/3-4, 657-672

1982

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Janina Rosicka
(Kraków)

WŁASNOŚĆ — KATEGORIA MORALNA CZY EKONOMICZNA? MABLY PRZECIW FIZJOKRATOM

Angielski historyk nauki Schlatter uważa, iż koncepcja własności Locke'a stała się tym dla nauk społecznych, czym odkrycie przez Newtona prawa ciężenia dla nauk przyrodniczych¹. Trudno uznać stwierdzenie to za przesadne. Locke mówił — każdy ma prawo do własności; zarówno siebie samego jako osoby, jak i swojej pracy. Jest to prawo niezbywalne, zabezpieczające wolność indywiduum, prawo jednostki do rzeczy, które zdobędzie za pomocą pracy. Własność nie może być uważana za zło konieczne, za błąd ludzkości, ponieważ jest jej prawem naturalnym.

Locke nie cieszył się popularnością we własnym kraju. W Anglii powszechnie wyznawano legalistyczną teorię własności². Stała się natomiast inspiratorem wielkiej dyskusji, jaka miała miejsce w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XVIII wieku we Francji. Pojawiły się wówczas liczne pozycje, w których pokazała część zajmowały rozważania o własności. I tak: w 1754 roku ukazuje się *Rozprawa o pochodzeniu i podstawach nierówności między ludźmi* Jana Jakuba Rousseau; w 1755 — anonimowo *Kodeks natury* Mirelly'ego — przypisywany Diderotowi oraz *Ekonomia polityczna* J. J. Rousseau; w 1758 *Maksymy ogólne i Tablica ekonomiczna* F. Quesnaya, praca *O prawach i obowiązkach obywatela* G. B. de Mably'ego oraz A. C. Helvetiusa *De l'Esprit*; w 1762 — dzieło J. J. Rousseau *O umowie społecznej, czyli zasady prawa politycznego* oraz, ocenizowany — niestety — *Testament* J. Mesliera; w 1767 — *L'ordre naturel et essentiel lois sociétés politiques* Mercier de la Rivière'a, a także S. N. H. Lingueta *Théorie des civiles ou principes fondamentaux de la Société*; w 1768 — *Wątpliwości przedstawione filozofom — ekonomistom w sprawie naturalnego i podstawowego porządku społeczeństw politycznych* Mably'ego oraz Lingueta *Lettres sur la théorie des lois civiles*. Zamyka tę listę *System przyrody* P. — H. Holbacha wydany w 1770 roku.

Koniec wieku — to znowu dominacja Anglików. Francuska dyskusja znajduje swą twórczą kontynuację w podstawowych pracach liberalizmu angielskiego. W roku 1776 ukazuje się dzieło A. Smitha *Badania nad naturą*

¹ R. Schlatter: *The Private Property. The History of an Idea*. London 1951 s. 151.

² Tamże s. 162.

i przyczynami bogactwa narodów, a w roku 1780 J. Bentham wydaje *Wprowadzenie do zasad moralności*. W ich pracach zostaje zaakceptowany kierunek rozważań wypracowany przez fizjokratyzm. Czołowy adwersarz fizjokratów — Mably — nie zostawił po sobie następców. Jego rozwiązanie nie znalazło naśladowców. Przeciwnicy teorii własności powracają do krytyki koncepcji Locke'a. Dyskusję z jego ujęciem własności jako prawa naturalnego i pozytywnego rozpoczyna Tomasz Spence książkę *The Real Rights of Man* (1775) i znajduje protagonistów w osobach Wiliama Ogilvie — autora pracy *Essay on the Right of Property in Land* (1782) i Tomasza Paine'a, który pisze pamflet *Agrarian Justice* (1796).

Owa dwuletnia dyskusja, odzwierciedlająca nastroje społeczeństwa, krzyżujące się interesy klas i warstw społecznych miała swoje osobliwości. Teoretyczne apogeum osiągnęła na początku; środek — to zaakceptowanie nowej idei i obudowanie jej teorią ekonomiczną; koniec wieku przynosi krytykę koncepcji Locke'a — przeprowadzoną z pozycji jej własnych założeń. Zainteresowanie historyka nauki budzi część środkowa dyskusji, gdzie doszło do konfrontacji między dwiema postawami, dwoma systemami wartości, reprezentowanymi przez fizjokratów i Mably'ego³.

* * *

Przejrzystość i czytelność zawdzięczała teoria fizjokratów przede wszystkim wysunięciu na czołowe miejsce zasady użyteczności jako zasady uniwersalnej, pokazującej zarówno cel i sposób działania jednostki, jak i tłumaczącej motywy jej postępowania. Zasada ta (ostatecznie sformułował ją Jeremy Bentham) głosi, że człowiek dąży do maksymalizacji efektu minimalizacji nakładów. Dla fizjokratów najważniejszym był fakt, że jest to zasada racjonalnego działania. Zatem cel działania jednostki wyznaczany jest drogą rozumową, rozum również podpowiada środki i metody niezbędne dla jego realizacji. Stąd rozum w połączeniu z naturą tworzy związek, w którym tworem bez skazy jest natura, pozbawiona zabarwienia moralnego, z prawami niezmiennymi i wiecznymi, rozum natomiast może być omylny, a prawo

³ W bogatej literaturze dotyczącej fizjokratyzmu — począwszy od pracy Juliana Marchlewskiego *Fizjokratyzm w dawnej Polsce*; następnie Kazimierza Opałka *Prawo natury u polskich fizjokratów*, Józefa Zagórskiego *Ekonomia Franciszka Quesnay'a*, studium Ireny Stasiewicz-Jasiukowej *Człowiek w systemie francuskim filozofów-ekonomistów*, zawartej w pracy *Człowiek i obywatel w piśmiennictwie naukowym i podkęcznikach polskiego Oświecenia*, a także w literaturze poświęconej Mably'emu, już nie tak obszernej w wypadku fizjokratów (eseje Stanisława Ossowskiego i Juliana Hochfelda) — spór ów traktowany był marginesowo. W literaturze francuskiej i angielskiej Mably jest najczęściej kwitowany również dwoma, trzema zdaniami. W jednej z nielicznych prac — poświęconych historii własności prywatnej, a mianowicie R. Schlattera *The Private Property. The History of an Idea* — Mably nie doczekał się nawet wzmianki; co dziwniejsze nie pisze także o nim Roger Graudy w *Źródłach francuskiego socjalizmu naukowego*. Główna trudność polega w tym wypadku na wyznaczeniu wspólnej płaszczyzny, umożliwiającej porównanie toku myślenia fizjokratów i Mably'ego. Artykuł ten stanowi próbę odczytania sporu Mably'ego z fizjokratami w kontekście przyjętych przez nich systemów wartości.

przez niego stanowione nieoskonałe. Ów związek natury i rozumu odzwierciedlają stosunki panujące w sferze społecznej i ekonomicznej: ustrój i gospodarka państwa. Im bardziej kwitnący jest stan gospodarki, tym związek między rozumem a naturą jest ściślejszy, im bardziej podupada ekonomika kraju, tym zwiększa się rozbieżność między wskazaniem natury i rozumu. Istnieją zatem dwa porządki: naturalny i pozytywny. Porządek naturalny jest dziełem Opatrzności i jako taki jest tworem doskonałym. Porządek pozytywny jest wynikiem działalności ludzkiej, a więc bywa najczęściej ułomną ludzką próbą zbliżenia się do doskonałości. Za porządkiem naturalnym stoi natura, za porządkiem pozytywnym rozum ludzki.

Własność jest pojęciem odnoszącym się zarówno do porządku naturalnego, jak i pozytywnego. Własność w porządku naturalnym jest podstawowym prawem człowieka — „które on ma do rzeczy, nadających się do jego użytku”⁴ — stwierdza Quesnay w *Prawie przyrodzonym*. Własność jako prawo natury — to prawo „wszystkich do wszystkiego”, będące ludzkim wydaniem naturalnego roszczenia jaskółki do wszystkich komarów unoszących się w powietrzu i tak jak jaskółka, która dzięki swym staraniom może część z nich zdobyć, tak i człowiek posiada prawo korzystania z dóbr, jakie uzyskał w wyniku własnych zabiegów.

W porządku naturalnym własność obejmuje własność siebie samego jako osoby oraz własność swojej pracy, czego pochodną staje się własność owoców własnej pracy. Mamy więc tu do czynienia z powtórzeniem koncepcji Locke’a. Niemniej fizjokratyzm wprowadza do tej teorii własne innowacje. Locke nie walczył przeciwko zastanemu porządkowi własności. Twierdził, iż praca stanowiła tytuł do własności, dopóki panowała obfitość dóbr. Wraz ze wzrostem ludności własność przybrała formę prawa — ugody. To uzupełnienie było konieczne dla wytłumaczenia istniejącej struktury społecznej. Natomiast fizjokratyzm przesuwając ten początkowy stan obfitości w sferę idealną — porządku naturalnego. W ten sposób „ekonomiści” przekształcili wywody Locke’a, czyniąc je bardziej zwartymi i wyrazistymi, co nadało ich teorii walor popularności kosztem rezygnacji z głębszej analizy.

Człowiek dysponuje niezbędnym prawem do wszystkich rzeczy dla niego użytecznych — głosi porządek naturalny. Najważniejszą kwestią, jaka tu powstaje, jest sposób realizacji tego prawa. W powietrzu lata więcej niż jedna jaskółka, a ilość komarów również nie jest nieograniczona. Co zatem powoduje, że w życiu społecznym istnieje tendencja zbliżania się do porządku naturalnego, co sprawia, iż ludzie nie znajdują się w stanie permanentnej walki? Na straży sprawiedliwości stoi tu rozum, bowiem sprawiedliwość — „jest to przyrodzone i naczelne prawidło, poznawane rozumem, które oczywiście określa, co należy do nas, a co do innych”⁵ (podkreśl. moje J. R.). Rozum podpowiada nam działalniami najbardziej użyteczne, kieruje naszym

⁴ F. Quesnay: *Pisma wybrane*. Warszawa 1928 s. 79.

⁵ Tamże s. 81.

wybozem, kreując równocześnie porządek pozytywny. Reasumując — porządek naturalny zawiera się w dwóch hasłach: własność prywatna, traktowana jako „prawo przyrodzone”, oraz — sprawiedliwość — odczytywana jako stan równowagi między poszczególnymi jednostkami, który regulują zasady sformułowane już przez H. Grotiusa (1583—1645): nienaruszania cudzej własności, wynagradzania szkód, dotrzymywania umów oraz ponoszenia kary za popełnione przestępstwo⁶. Człowiek przychodzi na świat wyposażony w narzędzia umożliwiające sprawne działanie — rozum i prawo własności; od jego energii, przedsiębiorczości należy zarówno los wszystkich ludzi, jak i jego własny. Realizuje go w porządku pozytywnym.

Zadaniem porządku pozytywnego z punktu widzenia praw natury jest urzeczywistnienie interesu osobistego jednostki, wyrażające się w zapewnieniu możliwości racjonalnego działania. Z zasady użyteczności wynika, iż — aby działanie jednostki było korzystne dla społeczeństwa — musi ona dysponować całkowitą swobodą w sferze produkcji i konsumpcji. Własność winna być wolna od wszelkich ograniczeń. Nie może być własnością typu feudalnego, ponieważ jest prawem niezbywalnym, dotyczącym każdego człowieka z osobna. W ten sposób hasło *propriété libre* staje się naczelnym hasłem fizjokratycznym w walce z feudalnymi pozostałościami. Własność dla ekonomistów — to prawo nabywania, zachowywania i swobodnego dysponowania rzeczami nabytymi, jak słusznie zauważa J. Banaszkiewicz⁷.

Państwo winno być „sekretarzem natury”, przestrzegać mądrych praw Opatrzności. Zadaniem porządku pozytywnego będzie więc zagwarantowanie bezpieczeństwa własności. Prawo natomiast nie powinno ingerować w żadne inne okoliczności dotyczące własności. „Gdzie prawa i władza opiekuńcza nie zapewniają zgoła własności i wolności, nie ma pożytku ani z rządu, ani ze społeczeństwa”⁸, wówczas — „prawa pozytywne i samowola osłaniają i zapewniają uzurpację silnych i niweczą własność i wolność słabych”⁹. Takie wynaturzenie roli państwa Quesnay określa jako coś gorszego od stanu dzikości.

Twórcę fizjokratyzmu interesują również związki zachodzące między formą rządów, ustrojem państwa a własnością. Uważa, iż decydującą rolę odgrywają rozmiary nagromadzonego i pozostającego w dyspozycji społeczeństwa bogactwa¹⁰. Główna funkcja państwa ma polegać na ochronie mienia jego obywateli. Tylko w warunkach pewności i bezpieczeństwa własności ludzie będą chcieli pracować. Skala bogactwa państwa wyznacza określone środki

⁶ H. Grotius: *Trzy księgi o prawie wojny i pokoju*. Warszawa 1957 s. 52 (*Prolegomena*).

⁷ J. Banaszkiewicz: *Historia Francji*. Wrocław 1978 s. 380—381.

⁸ F. Quesnay: *Pisma...*, dz. cyt., s. 91.

⁹ Tamże s. 90—91.

¹⁰ „Forma społeczeństw zależy tedy od większej lub mniejszej ilości dóbr, które każdy posiada albo może posiadać i których zachowanie i własność chce sobie zapewnić” — tak pisze Quesnay w *Prawie przyrodzonym* (F. Quesnay: *Pisma...*, dz. cyt. s. 90).

ostrożności, zabezpieczające dobytek w postaci własności ziemskiej i dóbr ruchomych swoich poddanych.

Quesnay w *Tablicy ekonomicznej* formułuje tezę, iż struktura własności wyznacza strukturę społeczeństwa. Przeprowadza w tej pracy podział społeczeństwa z punktu widzenia rodzaju własności, wyróżniając: klasę właścicieli ziemskich (ziemia przedmiotem własności), klasę jałową (właściciele przemysłowych środków produkcji, manufaktura, rzemiosło) i klasę produkcyjną (przedmiot własności — praca własnych rąk). Podział ten stanowił także kombinację kryteriów; podziału pracy (miasto-wieś, przemysł — rolnictwo) i użyteczności społecznej (klasa jałowa i klasa produkcyjna, dająca nadwyżkę). Wielość kryteriów wynikała z faktu nakładania się na siebie w ówczesnych warunkach dwóch struktur społecznych — stanowej i kapitalistycznej. Stąd owa, według nomenklatury Stanisława Ossowskiego, „gradacja syntetyczna”. Niemniej rolę czynnika decydującego w owym podziale odgrywała własność.

Klasa właścicieli ziemskich — ani z punktu widzenia użyteczności ani z punktu widzenia podziału pracy — nie pełniła w quesnayowskim obiegu istotnej funkcji. Quesnay uderza w istniejący system wartości feudalnej. W myśl tej teorii stan cieszący się największym poważaniem — właściciele ziemscy — są klasą, która nic nie produkuje. Postulat „ekonomistów” — jedyne podatku, pobieranego wyłącznie od właścicieli ziemi — wymierzony został we własność ziemską, a własność przemysłowa czy handel nie miały być w ogóle obciążone jakimkolwiek kosztami na rzecz państwa. W gruncie rzeczy było to stworzenie warunków dla nieskrępowanego rodzaju przemysłu i handlu¹¹. Można się chyba nawet posunąć do stwierdzenia, iż owo opodatkowanie właścicieli rolnych było opodatkowaniem feudalizmu na rzecz kapitalizmu, systemu starego na rzecz systemu nowoczesnego.

Właściciele ziemscy odbierają nadwyżkę wytworzoną w rolnictwie, wymiana między klasą jałową a klasą robotników rolnych ma charakter ekwiwalentny — są to dwie, podstawowe zasady równowagi organizmu gospodarczego państwa. Monopol posiadania ziemi gwarantuje właścicielom ziemskim prawo do nadwyżki. Quesnay nie kwestionował tego podziału produktu wytworzonego w obrębie społeczeństwa, po prostu stwierdzał oczywiste dla niego fakty społeczne. Natomiast inny fizjokrata — Mercier de la Rivière zaatakował ten podział, oczywiście nie wprost, w opublikowanej w 1767 roku pracy *Ordre naturel et essentiel des sociétés politiques*, wprowadzając pojęcie własności pełnej. Własność pełna zawiera w sobie trzy formy — własność personalną (prawo dysponowania własną osobą), własność ruchomą (w jej obręb zalicza rzeczy niezbędne dla ludzkiej egzystencji) oraz — własność ziemską! Formy te są tak wzajemnie powiązane, iż nie można mówić o pełnej własności, jeśli choć jedna z nich zostanie pominięta¹².

¹¹ Zob. K. Marks: *Teorie wartości dodatkowej* W: *Kapitał*. T. 4. Cz. 1. Warszawa 1959 s. 20.

¹² Mercier de la Rivière (*Ordre naturel et essentiel des sociétés politiques*. Paris 1767 s-46) pisze, iż własność wspólna to „trzy rodzaje własności tak powiązane wzajemnie,

Ambiwalentne pokazanie roli właścicieli ziemskich w systemie fizjokratycznym nie było tak wyraziste dla czytelników połowy XVIII wieku. Dopiero później sprzeczności zawarte w *Rozbiorze tablicy ekonomicznej* staną się czytelne. Marks w swoich notatkach uzna za wielką zasługę fizjokratów analizę produkcji kapitalistycznej — dokonaną po raz pierwszy systemowo, a za podstawową sprzeczność przyjmie rozbieżność między tym, iż była to pierwsza teoria kapitalistycznej gospodarki, która jednocześnie pełniła funkcję „burżuazyjnej kopii systemu feudalnego”¹³.

Fizjokratyczny atak na własność ziemską nie mógł wyniknąć z obserwacji struktury społecznej, nie mógł mieć podbudowy opartej na całościowym, holistycznym rozumieniu społeczeństwa, ponieważ zmiana systemu władzy nie była w ogóle brana pod uwagę. Quesnay idealizował władzę, widział w niej czynnik obiektywny, umożliwiający wzniesienie się ponad interesy indywidualne. Rewolucyjność systemu „ekonomistów” przejawiała się w wysunięciu na plan pierwszy praw jednostki, tj. własności i wolności. „Wszyscy mają prawo do wszystkiego”, a mądra władza winna temu nie przeszkadzać.

Fizjokraci zrobili ogromny krok naprzód w porównaniu z merkantylistami. Tam walczono o aktywną postawę, uzasadniano jej celowość i konieczność. „Ekonomiści” już potępiają brak aktywności jednostki w sferze gospodarczej. Jest ona dla nich niemoralna i szkodliwa społecznie. Tylko aktywna wolność jednostki jest gwarantem istnienia zdrowego społeczeństwa. Aktywny stosunek do sfery gospodarczej stał się już kanonem produkcji.

Szkola praw natury wyznawała zbliżoną do fizjokratów teorię własności. Ciekawym ze względu na połączenie elementów merkantylistycznych z fizjokratycznymi w ujęciu własności jest P. T. Holbach. Społeczeństwo powstało w wyniku zrzeszenia się ludzi, po to — aby zapewnić im wolność, własność i bezpieczeństwo. „Własność jest to możność korzystania z dóbr, które każdy członek społeczeństwa zdobył własną pracą i zręcznością”¹⁴ — pisał w swym najpopularniejszym dziele *System przyrody* (1770). Źródło własności tkwi w naturze. Nie można, jego zdaniem, postulować ani własności wspólnej, gdyż kłóci się to z naturą, ani też propagować idei egalistycznych. W *La Politique naturelle* stwierdza — „własność jest oparta na naturze ludzkiej; jest ona nierówna, gdyż natura uczyniła ludzi nierównymi”¹⁵. Łączy go z merkantylizmem traktowanie jako podstawy patriotyzmu, jako gwarancji utożsamienia interesów poszczególnych obywateli z bezpieczeństwem i ochroną państwa jako całości. „Nie ma ojczyzny dla człowieka, który nic nie posiada”¹⁶.

Determinizm w połączeniu z fatalizmem eliminuje całkowicie wolność

że trzeba je traktować jako jedną całość, której żadna część nie może być oderwana bez zniszczenia dwóch pozostałych” (cyt. za G. B. Mably: *Pisma wybrane*. Warszawa 1956 s. 197).

¹³ Zob. K. Marks: *Teorie wartości dodatkowej* dz. cyt., s. 17—18.

¹⁴ P. T. Holbach: *System przyrody*. T. 1 Warszawa 1957 s. 188.

¹⁵ P. T. Holbach: *Wybór pism*. W: M. Skrzypek: Holbach. Warszawa 1978 s. 261.

¹⁶ Tamże s. 263.

z systemu Holbacha. Stąd brak w jego rozważaniach typowych dla Oświecenia, a wywodzących się z Locke'a, powiązań między własnością a wolnością jednostki. U Locke'a wolność jednostki powoduje istnienie jej jako indywidualność, a gwarancją tej wolności, jak i też konkretnym odzwierciedleniem poszczególnych indywidualności, ich zewnętrzną reprezentacją jest własność prywatna. Holbach traktuje własność przyrodniczo, jako kategorię biologiczną, wynikającą z natury ludzkiej. Założona przez naturę nierówność ludzi znajduje swoje odbicie w nierówności własności.

Teoria Holbacha stwierdzała większe możliwości apologetyki własności niż teorie wiążące własność z wolnością, zatem podkreślające ludzkie prawo natury do owoców swej pracy. A jednak ten właśnie autor najwięcej wniósł do ideologii Wielkiej Rewolucji Francuskiej. Kontynuator La Mettrie'go podniósł do rangi naczelnej zasady jego twierdzenie, iż gdzie zachodzi konieczność, tam nie ma winy, skoro więc część przyrody — ludzkość — zechce zmienić swoich przywódców, czy zmienić prawdopodobieństwo w imię swojego interesu, będzie to działanie zgodne z naturą.

Helvetius widzi we własności instytucję, która winna służyć społeczeństwu. Zdaniem państwa jest przeciwdziałanie powstaniu zbyt wielkich różnic w stanie posiadania. Holbach zmiany ustroju czy prawodawstwa tłumaczy biologiczną koniecznością realizacji przez ludzkość swego interesu, Helvetius dochodzi do tego wniosku stosując kryterium użyteczności. Istotą produkcji jest maksymalizacja efektu, tak chce natura, tak podpowiada rozum, a wszystkie te zasady zostały zakodowane w „interesie osobistym” jednostki. Człowiek pełny — to człowiek, który realizuje się w wolności bycia rozumnym, dysponuje wolnym wyborem, a także kryterium pozwalającym osiągnąć możliwie najlepszy użytek ze swojej działalności. Człowiek pełny — to właściciel swojej siły roboczej, przedmiotów codziennego użytku i ziemi. Jest to wizja autonomicznego tworu — autarkicznego człowieka — którego życie i standard ekonomiczny jest wyłącznie uzależniony od niego samego; człowieka produkującego nadwyżkę i konsumenta tej nadwyżki; człowieka, którego na zewnątrz reprezentuje własność prywatna.

*

* *

Przeciwnicy własności prywatnej stosowali podobną oświeceniową argumentację — powoływano się na autorytet natury i szermowano wynikającymi z niej prawami naturalnymi człowieka. Różnice wynikały z treści wkładanych w pojęcie prawa natury oraz stanu natury.

Najwcześniej zaatakował własność prywatną Jean Meslier. Był z pewnością najdalej idącym pisarzem Oświecenia francuskiego ze swymi postulatami komunizmu agrarnego, „Wyrażnym nadużyciem, i to bardzo wielkim nadużyciem, jest posiadanie i użytkowanie dóbr i wygod życia przez poszczególnych ludzi”¹⁷. Najbardziej uderza go w otaczającej rzeczywistości zepsucie warstw

¹⁷ J. Meslier: *Testament*. Warszawa 1955 s. 357.

rzządzających — szlachty, duchowieństwa i monarchów. Upadek moralny społeczeństwa jawi mu się jako stulecie działania własności prywatnej. Pragnie powrotu do własności plemiennej okresu wspólnoty pierwotnej — ideałem jest tu wspólnota żyjąca „jak w rodzinie”. Voltaire ogłosił *Testament* ocenzurowany, pozbawiony wszystkich radykalnych ustępów zawierających krytykę własności prywatnej. Stąd *Testament* księdza Mesliera ma dla oświeceniowej dyskusji nad kształtem własności znaczenie wyłącznie historyczne; nie mógł zaważyć nad jej przebiegiem, gdyż usunięte fragmenty ukazały się dopiero w 1864 roku.

Przeciw własności prywatnej wystąpił również Morelly w swoim *Kodeksie natury* (1755). Uznał on własność prywatną za kwintesencję zła w wymiarze społecznym i indywidualnym. Powstała ona w wyniku odwrócenia się praw pozytywnych — tworzonych pod presją potrzeb doraźnych — od praw natury. Jedyny ratunek dla społeczeństwa widzi Morelly w powrocie do stanu natury, w którym nie istniała własność prywatna. Człowiek pragnie szczęścia, a może go osiągnąć tylko przez kontakty z innymi ludźmi, działając dla nich i razem z nimi. Własność prywatna wszystko to niszczy. „Usuńcie prywatną własność, powtarzam bez przerwy, a zniszczycie na zawsze przypadki, które doprowadzają człowieka do rozpaczliwych ostateczności”¹⁸. To właśnie powoduje, że człowiek kradnie, morduje, że istnieją zwaśnione narody. Przeciw niej kieruje pierwszą z trzech zasad przyszłego ustroju — „Nic nie będzie w społeczeństwie do nikogo należało osobiście i nie będzie stanowiło niczyjej wyłącznej własności”¹⁹. Morelly przyszłe społeczeństwo widzi jako wspólnotę ludzi szczęśliwych, ale nie są to ludzie bogaci. Propagowany przez Morelly’ego kształt ustroju społecznego oparty jest o zasadę świadomego redukcjonowania potrzeb do poziomu niezbędnego, jest to wizja, której charakterystyczną cechą jest ascetyzm.

Do grona przeciwników własności prywatnej dołączył Mably. Stał się on najbardziej znanym i popularnym orędownikiem własności wspólnej. Z owej trójki francuskich prekursorów komunizmu — Mesliera, Morelly’ego i Mably’ego, tylko dzieła tego ostatniego były dostępne dla szerszego kręgu czytelników²⁰.

Stan pierwotny jest dla Mably’ego faktem historycznym, służą mu za przykłady społeczeństwa Spartan, Irokezów i Hinnów. Nie odzyskamy już szczęścia stanu natury — bowiem „zostaliśmy surowo ukarani za szukanie szczęścia tam, gdzie go wcale nie umieścił twórca naszego istnienia”²¹. Prawo natury gwarantuje nam tylko własność samego siebie. Wszyscy ludzie, żyjący w stanie natury, byli szczęśliwi. Własność własnej osoby wyraża godność i wolność człowieka, tacy właśnie ludzie — wolni i pełni

¹⁸ Morelly: *Kodeks natury*. Warszawa 1953 s. 89.

¹⁹ Tamże s. 120.

²⁰ Patrz S. Ossowski: *Przedmowa*. W: G. B. Mably: *Pisma wybrane* Warszawa 1956 s. XII.

²¹ G. B. Mably: *Pisma*, dz. cyt s. 202.

godności — żyli w stanie natury, w którym wszyscy byli sobie równi. Nie można powoływać się na autorytet natury mówiąc o własności prywatnej, ponieważ ona to wszystko zniszczyła.

Człowiek współczesny został opanowany przez „namiętności”, których źródłem jest własność prywatna. To ona „zaludniła ziemię zbójcami i złodziejami”²². Mylą się fizjokraci uznając ją za prawo natury. To niemożliwe, aby „tylko chciwość i żądza użycia zdolne były poruszyć serca ludzkie”²³. Własność to „szkatuła Pandory”, to bariera na drodze ludzkości, źródło jej wszystkich nieszczęść.

Własność prywatna niszczy więź społeczną, staje między jednostką a społeczeństwem. Własność nie jest prawem natury — „w kwestiach własności prywatnej prawa natury milczą i wszystko jest zależne od postanowień, jakie wprowadzili sami obywatele”²⁴. Własność jest tworem ludzi, który może być przez nich zmieniony, gdyż nie stoi za nim porządek natury. Co więcej własność prywatna jest „instytucją ludzką”, jaka wcale nie musiała zaistnieć²⁵. Tak więc sam człowiek jest odpowiedzialny za zło, które dotyka społeczeństwo. Zbłądził on w swoim rozwoju, poszedł za głosem namiętności.

Czy wobec tego Mably postuluje zniesienie własności prywatnej? Tego chcieli Meslier i Morelly, w tym przynajmniej jednemu z nich — Morelly’emu zawdzięcza Mably zarówno sposób argumentacji, jak i wizję społeczeństwa natury. Dla autora *Zasad praw* stan natury jest bezpowrotnie utraconym rajem. Ludzkość zbłądziła ostatecznie i nie ma już drogi odwrotu, można najwyżej myśleć o sposobach złagodzenia konfliktów społecznych. Niemniej, jak wyznaje w polemice z fizjokratami: „nie potrafię porzucić tej pociągającej idei wspólnoty dóbr”²⁶; kilkakrotnie, w każdym ze swych dzieł, wraca do obrazu społeczeństwa bez własności prywatnej!

Mably’ego rozdziera ambiwalencja postaw: libertyna i człowieka, któremu wpojono feudalny system wartości. Człowiek — według niego — symbolizuje przede wszystkim uczucia wyższe: szlachetność, rozum, oderwanie się od rzeczy przyziemnych. Mably nie docenia ekonomicznej strony życia ludzkiego. Własność utożsamia z bogactwem; bogactwo we współczesnym mu świecie jest najbardziej rzucającą się w oczy cechą upadku ludzkości. Stąd zarówno dla niego — jak i jego poprzedników, Mesliera i Morelly’ego — walka z bogactwem, rozumianym jako własność prywatna, przesłania ekonomiczny aspekt rozwoju, każe w ideologii szukać ratunku dla zbłąkanej ludzkości. Natomiast fizjokratyzm prezentuje przeciwstawny punkt widzenia, upatrując przyszłość rodu ludzkiego w nieskrępowanym rozwoju ekonomicznym.

²² Tamże s. 204.

²³ Tamże s. 201.

²⁴ Tamże s. 72.

²⁵ Mably pisze: „dlaczego dowolna instytucja ludzka, taka, której ludzie mogli byli wcale nie wprowadzać, nie może ulec zmianie bez zniszczenia samego porządku natury” (G. B. Mably: *Pisma*. dz. cyt., s. 198).

²⁶ Tamże s. 203.

Przemiana w dotychczasowej egzystencji ludzkiej może być spowodowana wyłącznie drogą zmiany obyczajów, wyplenienia „namiętności” — mówi Mably. Przeciwdziałanie pojawianiu się i zwalczaniu istniejących przeszkód w działalności gospodarczej zapewni — zdaniem Quesnaya — zdrowe społeczeństwo. Pożądanie ten wyznacza również obiekt zainteresowań — fizjokraci związani są z praktyką życia codziennego, podczas kiedy Mably prezentuje rozważania teoretyczne.

Przedmiotem sporu Mably’ego z fizjokratami stało się przede wszystkim pojęcie prawa natury oraz związanych z tym kwestii równości i własności ziemi. Swój stosunek do teorii „ekonomistów” wyłożył Mably w pracy pod tytułem *Wątpliwości przedstawione filozofom-ekonomistom w sprawie naturalnego i podstawowego porządku społeczeństw politycznych* (1768). Praca ta dotyczyła głównie dzieła Merciera de la Rivière *Ordre naturel et essentiel des sociétés politiques* oraz artykułu Quesnaya *Despotisme de la Chine*.

Podstawowy zarzut wytoczona przez Mably’ego miał charakter gnoseologiczny. Fizjokraci nie zajmują się filozoficznym rozbiorem i uzasadnianiem głoszonych prawd, ich koronnym argumentem jest „oczywistość”. Ten zdroworoządkowy typ myślenia atakuje Mably. Prawdy społeczne nie mają tego waloru oczywistości jaką posiadają twierdzenia Euklidesa, są one przedmiotem dyskusji, ponieważ możliwe są tu różne stanowiska; aby do nich dotrzeć, trzeba wznieść się ponad indywidualne interesy, przesady i namiętności, „trudno jest mieć pewność, że się jest w posiadaniu prawdy; ponieważ to, co jest powszechnie przyjęte, wydaje się tak bardzo do prawdy podobne; ponieważ istnieje fałszywa oczywistość tak niełatwa do odróżnienia od prawdziwej”²⁷ — pisze Mably. Fizjokraci poddają się złudzeniom wielu XVII z jego miłością do geometrii, ich metodologia jest przestarzała, Mably natomiast wyraża wątpliwości Oświecenia, dla niego walor „oczywistości” nie ma charakteru kryterium prawdy. „Chcemy wierzyć — pisze Mably — mamy potrzebę wiary, opinie jako tako rozsądne wystarczają nam: a w braku prawdopodobnych przyjmujemy i zupełnie śmieszne”²⁸, czynimy tak dlatego, „bo silne są nasze namiętności, a bardzo słaba wiedza, która rozjaśnia nasz umysł”²⁹. Jak więc można — posługując się walorem „oczywistości” — wyprowadzać twierdzenie, iż prawo własności jest niezbywalnym atrybutem jednostki? Nie jest to argument dla człowieka Oświecenia, który wie, że sprawy społeczne są wiele bardziej skomplikowane od twierdzeń matematycznych.

„Ekonomiści” i Mably są zgodni co do oświeceniowej nomenklatury — uznają istnienie prawa natury. Jednak treść tego prawa jest interpretowana przez nich diametralnie różnie — fizjokraci uznają własność prywatną za zgodną z prawem natury, Mably zaś wspólnotę dóbr. Różnica ta wynikała z odmiennego odczytania treści kryjących się pod pojęciem własności prywatnej.

²⁷ Tamże s. 229.

²⁸ Tamże s. 229.

²⁹ Tamże s. 231.

Fizjokraci pojmują ją prawie jako kapitał, jako środek umożliwiający jednostce prowadzenie działalności ekonomicznej, podczas kiedy Mably widzi w niej środek umożliwiający luksusową konsumpcję i marnotrawstwo, przejęcie stylu życia arystokracji, Stąd dla pierwszych własność stanowić będzie bodziec do pracy, a dla Mably'ego „własność jest źródłem beczynności i lenistwa na świecie”³⁰.

Różne widzenie roli własności prywatnej wpływa również na sposób ujęcia prawa natury. „Ekonomiści” widzą w nim prawo fizyczne, Mably zaś prawo moralne. Najjaskrawiej jest to widoczne w polemice, dotyczącej kwestii nierówności społecznej. Fizjokraci uznają nierówność za naturalne następstwo własności prywatnej, a zatem zjawisko korzystne społecznie, będące podstawą rywalizacji. Zdaniem autora *Wątpliwości...* autorytet natury nie może patronować nierówności. Rozum, który w doktrynie fizjokratycznej odkrywa to, co jest konieczne, u Mably'ego pełni rolę sędziego rzeczywistości. Prawdziwy porządek natury — to wspólnota dóbr i równość startu życiowego, zamiast tego Mercier de la Rivière postuluje „naturalny porządek skąpstwa chciwości i głupoty”³¹.

Własność ziemską powstała jako naturalne następstwo konieczności uprawy ziemi. Ziemia musi być podzielona między właścicieli, ponieważ nie istnieje żadna inna możliwość jej wykorzystania. Cała struktura społeczna i jej instytucje, aby były pożyteczne, muszą być uwarunkowane koniecznością istnienia własności prywatnej, jak też zapewniać swobodny jej użytek. Są to konieczności fizyczne. Tak formułują teorię własności ziemskiej fizjokraci. Dla Mably'ego własność ziemską została wymyślona w jakimś „nieszczęsnym momencie”, uważa, iż „.... gdyby natura skazała nas na prowadzenie tej zgodnej instytucji, byłaby nam macochą, nie matką”³². Własność ziemi nie jest koniecznością, jest to przerażający skutek ludzkiej niewiedzy. Mably krytykuje fizjokratów za kult uprawy ziemi, stwierdza, iż uprawa roli w myśl ich zasad stała się ostatecznym celem dążeń społeczeństwa. Takie ujęcie poniża, jego zdaniem, godność ludzką jako istoty myślącej i może być podyktowane jedynie „zwierzęcą troską o żer”. Społeczeństwo jest pierwotne w stosunku do działań ekonomicznych. Instytucja może obronić swą rację bytu tylko przez wykazanie swojej przydatności dla społeczeństwa. Własność ziemi jest przyczyną nierówności, a więc nie tylko nie spełnia roli służebnej, ale wręcz przeciwnie, demoralizuje społeczeństwo. Cel rozwoju musi mieć charakter moralny, musi być wzniosły, musi być godny ludzkości, to — co proponują fizjokraci — nie może ostać się wobec krytyki rozumu.

*

* *

W połowie XVIII wieku we Francji trwa proces przekształcenia się kapitału handlowego w przemysłowy. Młoda burżuazja znajduje się w trakcie

³⁰ Tamże s. 200.

³¹ Tamże s. 219.

³² Tamże s. 213.

zmiany swego dotychczasowego „światopoglądu” na światopogląd ekonomiczny, monteskiuszowski „duch praw” ustępuje miejsca „interesowi osobistemu” jednostki. Jak w każdym okresie przejściowym ulega rozpadowi dotychczasowy system wartości. Powoduje to oscylację poglądów myślicieli Oświecenia między systemem wartości feudalnych, uosabionych przez ethos rycerski, a sformułowanymi ekonomicznie aspiracjami klasy wstępującej. Wartości feudalne wyrażane są w języku religii i „uczuc wyższych”, są to pojęcia abstrakcyjne, wysublimowane; wartości ekonomiczne nie posiadają jeszcze swego odrębnego słownictwa, wkraczają do ideologii i nauk społecznych pod hasłem — *własność, wolność, i równość*.

Te trzy słowa — jak pisze Grzegorz Seidler — „spełniały rolę dynamitu rozsadzającego strukturę feudalną, aby utorować drogę panowaniu burżuazji. Były jakby zawołaniami bojowymi, a gdy umieszczono je na kartach konstytucji i deklaracji, uzyskiwały wartość świętych i niewzruszonych zasad ustroju burżuazji”³³. Pierwszoplanowym zadaniem nauk społecznych staje się zbudowanie teorii, objaśniających funkcjonowanie społeczeństwa w oparciu o te hasła. Szczególna rola przypada ekonomii, jej dotychczasowy dorobek jest przestarzały. Nieśmiałe próby merkantylnizmu, będącego doktryną wyrażającą interesy kapitału kupieckiego, straciły na aktualności. Potrzebna jest całościowa wizja funkcjonowania gospodarki — osadzona w szerokim kontekście społecznym. Zdanie to spełnia fizjokratyzm, będąc pierwszą analizą społeczeństwa kapitalistycznego.

Proces przystosowania się nauk o społeczeństwie do zmienionej sytuacji ekonomicznej ułatwia ponadczasowa i elastyczna konstrukcja prawa natury — znana już starożytnym Grekom. W momencie braku wartości powołano autorytet natury, nadając temu prawu antyfeudalny charakter³⁴. Oprócz roli autorytetu o charakterze samoistnym, względnie potwierdzonym przez Opatrzność, natura pełni także funkcję arbitra. Jest trzecią siłą w sporze między rzeczywistością a Kościołem, między poszczególną jednostką a społeczeństwem. Jako autorytet daje poczucie stałości, możliwość odniesienia badanej sytuacji do ideału. Jako arbiter pozwala na to najlepszy wybór z możliwych, służąc za kryterium. Łącznikiem między porządkiem natury a człowiekiem jest rozum. Natura i rozum są podstawowymi elementami języka naukowego epoki. Grają też główną rolę w sporze Mably’ego z fizjokratami, rzecz idzie o zawartość tych pojęć, one same nie są kwestionowane.

Fizjokraci są optymistami, ich postawa jest przedłużeniem postulatów merkantylistów — aprobeuje się przedsiębiorczość jednostki, działanie, aktywność. Życie jest proste, jak też i szczęście nie jest niczym skomplikowanym

³³ G. L. Seidler: *Myśl polityczna czasów nowożytnych*. Kraków 1972 s. 308—9.

³⁴ Szerzej na ten temat zob. M. Borucka-Arctowa: *Prawo natury jako ideologia antyfeudalna*. Warszawa 1957 s. 5—9, gdzie podaje ogólną charakterystykę prawa natury, za pracą W. Friedmanna: *Legal Theory*. London 1947 roz. III.

i łatwo je osiągnąć. Prawa natury dyktują porządek logiczny i przede wszystkim są oczywiste. Ów mit prostoty stosunków społecznych podkreśla szczególnie Konstanty Grzybowski³⁵.

Na tle optymizmu fizjokratów jaskrawie uwidacznia się pesymizm Mably'ego, jego niewiara w możliwości naprawy. Zło jest już zbyt głęboko zakorzenione, a „światem rządzi nie oczywistość ale namiętność”³⁶. Życie, stosunki społeczne są bardzo skomplikowane, łatwo pobłądzić.

Człowiek w ujęciu fizjokratów jest jednostką moralną, jeśli są zabezpieczone jego prawa naturalne — własność i wolność. jeśli dysponuje prawem wyboru, wówczas może działać zgodnie z własnym interesem. Człowieka Mably'ego zdominowały namiętności. Zło tkwi w człowieku, a nie w sytuacjach społecznych, to człowiek, jego deprawacja moralna spowodowały nieodwracalne skutki.

Główna różnica między fizjokratami a Mably'm dotyczy sposobu traktowania własności. Quesnay i inni widzą we własności kapitał, szczególnie ten wątek jest obecny w pismach Turgota. Przyszłość rysuje się im jako fizyczne powiększanie istniejących zasobów kapitałowych. Własność wyraża więź społeczną jednostki, jest kategorią dynamiczną, jest potencjalną możliwością, której realizacja zależy od zdolności i chęci indywidualum. Mably ujmuje własność statycznie, jest to dla niego kategoria moralna, utożsamia ją z bogactwem w rozumieniu feudalnym. W niej przejawia się sprzeczność między człowiekiem a społeczeństwem, jednostka chce bowiem, posługując się własnością, wykorzystać zbiorowość dla własnych celów, które podpowiedzą jej „namiętności”.

Stąd też zjawia się problem nierówności społecznej, w większej lub mniejszej mierze przyjmowanej za naturalną przez pisarzy Oświecenia. Tylko Mably — wbrew całej koalicji — twierdził, że „im więcej trudu włożymy w zbliżenie się do równości, tym bardziej się zbliżymy do szczęścia”³⁷.

Mably nie czuje dynamizmu czasu, w którym przyszło mu żyć. Ogarnięty pesymizmem widzi, iż jego system wartości nie znajduje uznania u współczesnych. Jednocześnie nie chce się pogodzić z nowym, głoszonym przez fizjokratów, atakuje go za przyziemność, za brak ideałów, za afirmację „zwierzęcej” natury człowieka. Bliski związek, łączący fizjokratyzm z praktyką, stanowi dla niego policzek, Człowiek jest czymś więcej niż rolnikiem, dysponuje szerszym horyzontem myślowym niż to wyznacza instykt gromadzenia bogactw.

Sprawy gospodarcze nie mogą mieć aż tak wysokiej rangi. Mably koncentruje się na kwestiach filozoficznych, szczególnie gnoseologicznych, po to, aby wykazać płytkość rozważań, zarzucić brak wiedzy i niewysokie

³⁵ K. Grzybowski: *Historia doktryn politycznych i prawnych. Od państwa niewolniczego do rewolucji burżuazyjnych*. Warszawa 1968 s. 358.

³⁶ G. B. Mably: *Pisma*, dz. cyt. s. 302.

³⁷Tamże s. 205.

loty doktrynie fizjokratycznej. Nie chce podejmować polemiki na płaszczyźnie gospodarczej, interesuje go tylko aspekt psychologiczno-moralny.

W polemice fizjokratów i Mably'ego znalazły swój wyraz wewnętrzne sprzeczności francuskiego Oświecenia, rozdarcie między ideami a praktyką społeczną, między sferą moralną, a sferą gospodarczą.

Ów spór pokazał, jak odległa była jeszcze sprawa nobilitacji działalności gospodarczej, która — jak widać — wymagała wsparcia przez wyższe racje, jak na przykład prawo natury. Prawdziwe uznanie i autonomię naukową ekonomia wywalczy sobie dopiero za sprawą Adama Smitha.

Recenzent: Irena Stasiewicz-Jasiukowa

Я. Росицка

СОБСТВЕННОСТЬ — МОРАЛЬНАЯ ИЛИ ЭКОНОМИЧЕСКАЯ КАТЕГОРИЯ? МАБЛИ ПРОТИВ ФИЗИОКРАТОВ

Пolemika между Мабли и физиократами до сих пор не нашла в литературе предмета экономической интерпретации. Исследователи не находили общего экономического знаменателя для этих взглядов. От Мабли система физиократов отличалась однозначным экономическим характером. Эта работа пытается провести интерпретацию экономического содержания дискуссии, которая имела место в половине XVIII века.

Автор приходит к выводу, что в этих течениях произошло сопоставление систем стоимости феодальной и пребуржуазной. Кенэ (Quesnay) и другие присваивали собственные черты капитала; они воображали будущее как процесс увеличения материальных ресурсов. Собственность представляет собой социальную связь личности, она является динамической категорией и потенциальной возможностью, осуществление которой зависит от способности и желания личности. Мабли анализирует собственность статическим образом. У него это является моральной категорией, отождествляя её богатством в феодальном смысле.

Мабли не понимает динамизма времени, в котором живёт, пессимистически он видит, что его система стоимости не удовлетворяет его современников. Одновременно он не хочет примириться с новой физиократической системой, с её приземным характером, экспонированием „звериной” природы человека. По его мнению экономические вопросы не должны пользоваться таким значением.

Этот спор доказал, что ещё далеко до признания экономической деятельности. Экономическая сфера ещё не сможет существовать сама собой, ещё требует других предпосылок, как например закона природы. Рассуждения, касающиеся экономики не являются ещё научными. Настоящее значение и научная автономия экономики будут достигнуты лишь только Адамом Смисом.

J. Rosicka

LA PROPRIÉTÉ — CATÉGORIE MORALE OU ÉCONOMIQUE? MABLY CONTRE LES PHYSIOCRATES

Dans la littérature, on cherche en vain polémique entre Mably et les physiocrates, traité comme sujet de l'interprétation économique. On ne trouvait pas entre eux de point

communs. La système de physiocrates représentait un aspect économique sans équivoque. Quant à Mably, il causait toujours des difficultés. L'article est un essai de l'interprétation des substances économiques comprises dans la discussion qui avait lieu dans les années 50 du XVIII^e siècle.

L'auteur pose la thèse que deux systèmes des valeurs se sont confrontés, dans cette discussion; à savoir le système féodal et prébourgeois. Quesnay et les autres voient en propriété le capital. L'avenir se dessine pour eux comme un agrandissement physique des ressources du capital existant. La propriété exprime un lien social de l'individu; elle est une catégorie dynamique, possibilité potentielle dont la réalisation dépend des capacités et de la volonté de cet individu. Mably comprend la propriété statiquement, elle constitue pour lui une catégorie morale; il l'identifie avec la richesse au sens féodal du terme.

Mably ne ressent pas de dynamisme de l'époque dans laquelle il lui est avé de vivre. Plongé dans le pessimisme, il aperçoit que son système des valeurs ne trouve pas d'approbation chez ses contemporains. En même temps, il ne veut pas accepter ce système nouveau proclamé par le physiocrates. Il l'attaque pour sa bassesse, son manque d'idéaux, pour l'affirmation du côté animal dans nature de l'homme. Il trouve que les affaires économiques ne peuvent pas atteindre le rang aussi élevé.

Cette dispute a démontré à quel point problème de la nobilitation de l'activité économique était encore éloigné. La sphère économique ne pouvait pas encore exister par elle-même; elle exigea encore le support des raisons supérieures, par exemple la loi de la nature. Au demeurant les considérations concernant cette sphère ne sont pas reconnues pour scientifiques en totalité. La véritable approbation et l'autonomie scientifique de l'économie ne seront obtenues que grâce à Adam Smith.

